

Czas „wakacji szkolnej”

Jakim tematem zajmiemy się w przededniu wakacji? Oczywiście, nimi samymi. Bo wakacje to miejsca i ich nazwy, to słowa, których rzadziej używamy w pozostałych częściach roku, to wreszcie historyczne określenia wypoczynku. Zaczniemy od najważniejszego: wakacje.

Chociaż wyraz ten kojarzy się przede wszystkim z letnią przerwą w nauce szkolnej i uczelnianej, jego łaciński pierwowzór, czasownik *vacare*, ma znaczenie szersze i oznacza ‘być wolnym, próżnym, niezajętym’. Dość zabawne może nam się wydać to, że dawniej, jeszcze w wieku XIX, mówiono „wakacja”, ponieważ rzeczownika tego używano wówczas w liczbie pojedynczej. Samuel Bogumił Linde, autor wydanego w 1814 roku *Słownika*, zdefiniował ten wyraz następująco:

WAKACYA szkolna, wolność od nauk, zawieszenie lekcji,¹

Jak to przeczytać? WAKACJA szkolna, wolność od nauk, zawieszenie lekcji.

Wakacja szkolna jest w lipcu i w sierpniu (uczelniana także we wrześniu). Czy zastanawiamy się czasem nad pochodzeniem nazw miesięcy? Zapewne robimy to rzadko, jeśli w ogóle zaprzęta to nasz umysł, poświęćmy więc teraz chwilę tym miłym miesiącom. Nazwa *lipiec* rejestrowana jest w polszczyźnie od XV wieku. W tym czasie używano także innych określeń: *lipień*, a w dialektach także *lipnik*. Pochodzenie wyrazu *lipień* historycy języka wywodzą z prastłowiańszczyzny, w której oznaczał ‘okres kwitnienia lip’. A sierpień? Jest miesiącem żniw, a dawniej zboże koszone sierpem, zatem czas intensywnego używania tego narzędzia został nazwany właśnie od niego. Warto dodać za Aleksandrem Brücknerem, że w kilku tekstach piętnastowiecznych miesiąc ten określany jest jako „*stojączka*, bo przyroda, dosięgłszy pełni, na chwilę niby się unieruchomia, przystaje”². Oba miesiące są czasem lata. Określenie tej pory roku, podobnie jak lipca, pochodzi najprawdopodobniej z języka prastłowiańskiego, w którym *lěto* oznaczało ‘najcieplejsza pora roku’, i chociaż można znaleźć kilka innych etymologii tego wyrazu (m.in.: „*lać*, ‘pora dżdżysta’ w przeciwstawieniu do śnieżystej”³), określenie prastłowiańskie wydaje się najbardziej trafne.

Wakacje to czas wyjazdów. Na przykład w Bieszczady. A skąd wysłemy pozdrowienia przyjaciom? **Z Bieszczadów, czy z Bieszczad**? Jeszcze dwadzieścia kilka lat temu redaktorzy słowników nakazywali używanie wyłącznie formy *Bieszczadów*, jednak wydany w końcu XX wieku *Nowy słownik ortograficzny* PWN pod red. Edwarda Polańskiego jako poprawne podaje obie formy, na dodatek *Bieszczad* wymieniając jako pierwszą. Nie będziemy pewnie mieli kłopotów wysyłając pozdrowienia z Tatr (a nie: *Tatrów*) lub Beskidów (tu z kolei poprawna jest tylko forma dopełniacza zakończona na *-ów*).

¹ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, T. 6: U – Z, Warszawa 1814, s. 128.

Źródło zdjęcia: <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/137395/display/JPEG> [dostęp: 9 VI 2021].

² A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957, s. 335 (hasło: miesiąc, nazwy miesięczne).

³ Tamże, s. 291 (hasło: lato).

Jeśli, nie wyjeżdżając z kraju, udamy się nad morze, będziemy nad Bałtykiem. Czy tu też czyhają na nas pułapki językowe? Ortograficzne z pewnością, ponieważ jeśli zechcemy napisać **Morze Bałtyckie**, oba wyrazy rozpoczniemy wielką literą, gdyż stanowią nazwę własną. Pisząc natomiast *morze Bałtyk* wielkiej litery użyjemy tylko w stosunku do nazwy własnej *Bałtyk*, ponieważ *morze* występuje tu jako rzeczownik pospolity. Trudności te nie powinny jednak zniechęcić Państwa do wypoczynku na polskim **Wybrzeżu**. Użyłam tego określenia, by podkreślić, że obszar naszego kraju leżący nad Morzem Bałtyckim jest regionem, a jako że nazwy regionów piszemy wielką literą, w tym przypadku wyraz Wybrzeże również taką napiszemy. Inaczej postąpimy opisując piaszczyste lub strome wybrzeże, bo w takim znaczeniu wyraz ten nie stanowi nazwy, lecz jest rzeczownikiem pospolitym, odnoszącym się do jakiegokolwiek pasa nadmorskiego.

A może jednak **zagranica**? Dla wielu wszak wczasy **za granicą** wydają się bardziej atrakcyjne... Dlaczego napisałam pierwszy wyróżniony wyraz łącznie, a drugie wyrażenie rozłącznie? Ponieważ jest różnica w ich znaczeniu. Otóż, jak podaje *Uniwersalny słownik języka polskiego*⁴, *zagranica* to 'kraje leżące poza granicami danego państwa', czyli wszystkie kraje obce, bez wskazywania konkretnego. Dlatego jeśli ktoś wraca „ze świata”, mówimy, że przyjeżdża z *zagranicy*. Wydaje się jednak, że określenie *zagranica* rzadziej pojawia się w naszym słownictwie. Częściej mówimy: *za granicę*, *za granicą*, *zza granicy*, ponieważ odnosimy te wyrażenia do konkretnej sytuacji: *za granicę* jedziemy (tzn. przekraczamy granicę Polski), *za granicą* (Polski) spędzamy wakacje i *zza granicy* (np. ze Słowacją) przyjeżdżamy.

W poprzednim akapicie użyłam wyrazu **wczasy**. Jest on zrozumiały i nie ma potrzeby tłumaczyć jego znaczenia, warto jednak chwilę i jemu poświęcić. Słowo to funkcjonowało już w dawnej polszczyźnie (także w liczbie pojedynczej: *wczas*), tyle tylko, że używane było w innym znaczeniu: 'to, co jest w porę' (czyli: właściwe, odpowiednie, przyjemne, wygodne). Obecne znaczenie: 'wypoczynek poza miejscem zamieszkania, którego organizatorzy za opłatą zapewniają noclegi, całodienne wyżywienie, a niekiedy także rozrywki sportowe i kulturalne'⁵ upowszechniło się po drugiej wojnie światowej, zastępując wcześniejsze *wywcasy*.

Życzę Państwu, by rozpoczynające się za kilka dni wakacje były pięknym czasem odpoczynku – wędrówek nie tylko po Bieszczadach, wytchnienia na plażach Wybrzeża, czy poznawania zagranicy. Po kolejnym trudnym roku niech wakacyjne miesiące będą dla Państwa prawdziwymi wczasami w znaczeniu dawnym, czyli tym, co wygodne, przyjemne i odpowiednie, i w znaczeniu współczesnym: wypoczynkiem.

⁴ *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. prof. Stanisława Dubisza, T. 4: T – Ź, PWN, Warszawa 2003, s. 783.

⁵ Tamże, s. 368.